



MACIEJ SZARGOT

Uniwersytet Łódzki

<https://orcid.org/0000-0003-1205-3241>

Nad juveniliami Zygmunta Krasińskiego

W tomie *Krasiński żywy* Teodozja Lisiewicz opublikowała interesujący esej w formie dialogu poświęcony juveniliom poety. Opatrzyła go znaczącym tytułem *Krasiński zaczął pisać wcześniej...* Przysłówek „wcześnie” oznacza jednak i w tym wypadku, i pod piórami innych badaczy oraz krytyków: „za wcześniej”. Co prawda Lisiewicz nie lekceważy juveniliów poety, skoro poświęca im osobny szkic, a wykreowany przez nią na użytek eseju-dialogu Pan X docenia fakt, że „wczesne utwory Krasińskiego to punkt wyjściowy do jego biografii”. Jednak jego rozmówczyni, Pani Y, wygłasza z kolei taki znamieny sąd o utworze *Pan Trzech Pagórków*:

[...] był to podarek imieninowy dla ojca. Moja kuzynka zawsze ofiarowywała swojej matce na imieniny serwetki przez siebie haftowane. Cała rodzina oglądała je ze łzami w oczach, a potem serwetki chowano. Z pietyzmem, jednak chowano do szuflady¹.

Na takie dobre rady było już jednak w czasie opublikowania *Krasińskiego żywego* za późno. Żadne juvenilia poety nie leżały wtedy bowiem w szufladzie, przeciwnie, były od dawna wydane, niektóre w prestiżowych edycjach, reszta w artykułach naukowych. Inna rzecz, że opisywano je bez pietyzmu i zachwyty².

MACIEJ SZARGOT – prof. dr hab., prof. UŁ; kieruje Zakładem Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego; autor książek o twórczości polskich romantyków: Zygmunta Krasińskiego, Juliusza Słowackiego i Józefa Bogdana Dziekońskiego oraz pisarzy współczesnych: Małgorzaty Musierowicz i Tadeusza Nowaka; autor kilkudziesięciu artykułów literaturoznawczych ogłaszanych na łamach czasopism: „Ruch Literacki”, „Wiek XIX”, „Prace Polonistyczne”, „Postscriptum Polonistyczne”, „Sztuka Edycji”, „Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo” i w tomach zbiorowych.

1 T. Lisiewicz, *Krasiński zaczął pisać późno* [w:] *Krasiński żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. W. Günther, Londyn 1959, s. 104.

2 O recepcji juveniliów Krasińskiego zob. na przykład D. Plucińska, *Obrazy śmierci w mło-*

W niniejszym szkicu chcę się zająć tekstami dziecięcymi i młodzieńczymi autora *Nie-Boskiej komedii*, łącznie z jego właściwym debiutem. Pierwsze z nich powstały około roku 1822 (Krasiński był wtedy dziesięcioletkiem), ostatni – *Grób rodziny Reichstalów* – w 1828 i jako pierwszy został wydrukowany. Dlatego w sumie wymienić wypada następujące utwory oryginalne – powstałe około 1822 roku dziecięce wiersze o incipitach:

[*Po całej prawie ziemi...*],
 [*Dawnych rycerzy plemię jeszcze nie wygasło...*]
 i [*Cóż starożytny kruk znaczy na waszej pieczęci...*]

oraz późniejsze od nich utwory prozą:

Rozmowa 1824-go z 1825-tym rokiem (koniec 1824 lub początek 1825),
 [*Rozmowa Napoleona z Aleksandrem I na Polach Elizejskich*] (1826),
 [*Syn Botzarisa*] (1826),
William Wallas (prawdopodobnie 1826),
Joanna d'Arc (1827),
Pan Trzech Pagórków (1828),

wreszcie wspomniany już *Grób rodziny Reichstalów*, drukowany (1828) przez Franciszka Salezego Dmochowskiego w „Rozmaitościach”, dodatku literackim do „Gazety Korespondenta Warszawskiego”.

Zacznijmy od utworów lirycznych, najwcześniejszych w tym zestawieniu. Pierwszy monografista Krasińskiego, Stanisław Tarnowski, odnotowuje, że Bronisław Stadnicki, „mały rówieśnik” poety, „przebierał się za rycerza”: miał pancerz, hełm, tarczę. Zygmunt, już świadomy średniowiecznych obyczajów, przypomniał, że na tarczy powinno być wypisane godło i ułożył następujące:

Dawnych rycerzy plemię jeszcze nie wygasło:
 Ich duch żyje w mym łonie, a w imieniu hasło³.

Tłem, czy jak to nazywa Jan Trzynadlowski, konsytuacją dziecinnego wierszyka jest zabawa rycerska i służąca do niej tarcza, na której zapisano utwór pełniący rolę godła. Przez konsytuację rozumie badacz „zespół środków materialnych natury niejęzykowej”, od których uzależniony jest dany tekst; „konsytuacje rozumieć można trojako: jako realne okoliczności decydujące o powstaniu danego dzieła lub przynajmniej mające wpływ na jego ukształtowanie, jako warunki zewnętrzne, w których gotowy utwór może funkcjonować z ujawnieniem swych podstawowych funkcji i aspektów, a wreszcie jako materialne, niebibliologiczne podłoże, na którym bywają utrwalone małe (krótkie) teksty”. Chodzi tu o charakterystyczny dla małych form literackich, opisywanych przez Trzynadlowskiego, fakt ich uzależnienia od „sytuacji

dzieńczej twórczości Zygmunta Krasińskiego („Pan Trzech Pagórków”) [w:] *Śmierć Zygmunta Krasińskiego*, red. B.M. Szargotowie, Piotrków Trybunalski 2009, s. 69–73, 77–79, 81–83, 86.

3 S. Tarnowski, *Zygmunt Krasiński*, Kraków 2014, s. 32.

towarzyszącej, warunkującej”⁴. Owo uzależnienie od przedmiotu, z którym utwór jest niejako „zrośnięty” i z którym (jako z koniecznym kontekstem interpretacyjnym) razem powinien być odczytywany, jest charakterystyczne nie tylko dla trzech dziecięcych wierszy Krasińskiego, ale i dla wielu jego późniejszych, „dorosłych” już liryków. Zauważmy, że w ten sposób powstały utwór staje się emblematyczny, współlistnieje bowiem z jakimś tworem plastycznym (w tym wypadku – z tarczą), do którego stanowi poetycki komentarz. Podobne wiersze Krasińskiego wpisują się więc w konwencje preromantyczne (element plastyczny staje się w nich bowiem ważniejszy od poetyckiego i warunkujący istnienie tego ostatniego)⁵. Przypominają też skupione na realnym adresacie i służące budowaniu i podtrzymywaniu z nim więzi utwory z kręgu sarmackiej „muzy domowej”, by posłużyć się określeniem Ludwiki Ślękowej⁶. W wypadku wiersza-godła najważniejsza wydaje się jednak – jak stwierdza Maria Janion – autorska „stylizacja na rycerzyka, na «orłę rodu Krasińskich»”, zgodna z wyznaczoną małemu poecie przez rodzinę rolę „godnego dziedzica sławnego rycerza napoleońskiego”⁷.

Z kolei Mikołaj Mazanowski w rocznicowym artykule poświęconym utworom zawartym w jednej z tek z młodzieńczymi rękopisami poety w Bibliotece Krasińskich zamieszcza dość niezgrabny czterowiersz „bez daty i tytułu” (choć pochodzący prawdopodobnie z tego samego czasu, co „hasło” na tarczy Stadnickiego), traktujący, jak stwierdza badacz, „o pochodzeniu rodziny Krasińskich i jej znaczeniu w Rzeczypospolitej”⁸:

Cóż starożytny kruk znaczy na waszej pieczęci?
I cóż oznacza błyszczący pierścień w dziobie kruka?
To, że wasz dom pod dobrą wróżbą się wznosi,
A ten pierścień zaręcza wam dostojności.

[I, 39]⁹

Znowu więc mamy tekst-komentarz do plastycznego konkrety, którym tym razem jest herb rodzinny. Zacytowany tu, jak go nazywa Maria Janion, „panegiryczny czterowiersz”¹⁰ można najwyraźniej umieścić w tym samym, co poprzedni dwuwiersz

4 J. Trzynadłowski, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977, s. 27–28, 61.

5 Por. M. Szargot, *Ziemia rozdziału – niebo połączenia. O liryce Zygmunta Krasińskiego*, Katowice 2000, s. 26–38.

6 Por. L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 7–25.

7 M. Janion, *Zygmunt Krasiński – debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962, s. 17.

8 M. Mazanowski, *Młodociane przekłady Zygmunta Krasińskiego* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Krasińskiego*, t. 1, Lwów 1912, s. 3.

9 Jeśli nie podaję inaczej, utwory Krasińskiego cytuję według wydania: Z. Krasiński, *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, red. nauk. M. Strzyżewski, Toruń 2017; w nawiasach numer tomu (cyfry rzymskie) i strony (arabskie).

10 M. Janion, dz. cyt., s. 19.

nurcie rycersko-feudalnych póz, choć tym razem nie o zabawę chodzi, ale o najważniejszą rodową dumę, której młodzietki hrabia hołduje (wśród *Różnych pism Zygmunta hrabi Krasińskiego w młodocianym wieku od r. 1823 do roku 1829*, z których wyjęto autografy wspomnianych wyżej prób prozatorskich, znalazł się także, dziś już zaginiony, „wyciąg z jakiegoś autora o początkach rodu Krasińskich i o herbie Korwin”)¹¹.

Dwudziestowieczny monografista poety, Tadeusz Pini, opisuje znajdujący się w starym dworze opinogórskim

[...] oprawiony w ramkę niewielki rysunek, przedstawiający rodzaj pomnika. Na stanowiącym część górną obelisku widzimy złożone na krzyż lance, a nad nimi kaszkiet szwoleżera gwardii – środkowy zaś cokół mieści następujący czterowiersz z charakterystycznym błędem ortograficznym:

Po całej prawie ziemi
Pod obcymi znaki
Za wolność swego kraju
Walczył żołnierz [!] taki.

To pierwsza zapewne próba poetycka autora *Przedświtu*. Jenerał Krasiński okazał jej uwagi i szacunku więcej niż setkom innych pamiątek – i słusznie, bo ten słabiutki rysunek i słabszy jeszcze wierszyk są nader wymownym świadectwem, że dziecięca wyobraźnia syna obrała sobie jego i jego szwoleżerów za główny przedmiot rojeń, że tylko „żołnierz taki”, w mundurze szwoleżerskim, był dla niej bohaterem walk o niepodległość¹².

Jak widać, „muza domowa” patronuje wszystkim trzem dziecinny wierszykom, które są pochwałą stanu szlacheckiego (rycerskiego), rodu bądź głowy rodu. O emblematyczności wiersza o ojcu-żołnierzu świadczy jego związek z plastycznym dziełem syna. Tematem jest tu bez wątpienia miłość i fascynacja ojcem-bohaterem napoleońskim, któremu musiała się podobać tradycyjna, sarmacko-oświeceniowa forma nadania tekstowi, jako że gustował on w poezji klasycystycznej.

A zarazem jest przecież w tym dziecinny hołdzie coś dziwnego, na co nie zwrócili dotąd uwagi komentatorzy. Cóż to za niezwykły pomnik narysował bowiem mały Zygmunt? Nie ma na nim bohatera „w mundurze szwoleżerskim”, jest tylko krzyż z lanc i kaszkiet na obelisku, a pod nimi napis głoszący chwałę bohatera. Nie stawia się pomników osobom żyjącym ani nie poświęca się im obelisków ozdobionych symbolami rycerskiej chwały. Czy nie jest to przypadkiem pomnik... nagrobny? A dziecięcy wierszyk zdobiący narysowany kamień pomnika – czy nie przypomina epitafium?

Oczywiście, można by uznać, że to rzecz przypadku lub braku talentu plastycznego małego Zygmunta, wreszcie – że to swoiste *faux pas*, wynikłe z właściwego dziecku braku wyobraźni. Jednak, jak zobaczymy, niepokojący sens znany nam z omawianego

11 J. Czubek, *Dodatek krytyczny [w:] Z. Krasiński, Pisma. Wydanie jubileuszowe*, t. 1, Kraków-Warszawa 1912, s. 447–448.

12 T. Pini, *Krasiński. Życie i twórczość*, Poznań [1928], s. 7.

tu wierszyka pojawi się i w innym wczesnym utworze przyszłego wieszcz, gdzie stanie się znakiem tragicznego konfliktu ojcowsko-synowskiego.

Zanim do niego przejdziemy, należy jednak skupić się na drugiej stronie tej rodzinnej relacji, na wspomnianym szacunku i miłości do ojca, na dziecięcych i młodzieńczych próbach przypodobania mu się, znowu zgodnych z konwencją „muzy domowej”.

Trzeba tu przypomnieć, że – o czym była już mowa – generał Wincenty Krasiński cenił sobie poezję klasycystyczną – odchodzącą już powoli, ale wciąż dzielnie stojącą w szranki z nabierającym siły romantyzmem. Generał prowadził przecież w Warszawie salon literacki (unieśmiertelniony potem w Mickiewiczowskich *Dziadach*), miał drukarnię... Jego syn dorastał więc w atmosferze literackiej, ale też w atmosferze wojny klasyków z romantykami¹³. W tej wojnie – jak widzieliśmy – początkowo stał bez reszty po stronie ojca, a i później składał rozmaite hołdy starej szkole.

Większość jego utworów młodzieńczych, jeżeli była komuś dedykowana, to ojcu. Decydowało to o „bardzo kameralnym początkowo, «domowym» niejako charakterze tej produkcji”, tworzonej wzorem klasyków warszawskich, którzy pisali „programowo dla zamkniętego kręgu towarzyskiego”¹⁴ (kontynuując w ten sposób znaną nam tradycję „muzy domowej”). Pierwsze teksty prozą młodego Krasińskiego także i na inne sposoby wpisywały się w poetykę starej szkoły. Na przykład *Rozmowa 1824-go z 1825-tym rokiem* to tekst w całości alegoryczny, a zatem mocno związany z tradycją. [*Rozmowa Napoleona z Aleksandrem I na Polach Elizejskich*] korzysta zaś z wzorca gatunkowego o tradycji starożytnej, a podjętego przez klasycystów: mianowicie z rozmowy zmarłych. Janion zauważa tu słusznie jeszcze inny hołd, tym razem złożony ojcu, bowiem bohaterami tekstu są „Napoleon i Aleksander I – dwie gwiazdy przewodnie polityki ukochanego papy”¹⁵. W znacznie późniejszym *Panu Trzech Pagórków* pojawia się z kolei wiersz dedykacyjny wyrażający „uwielbienie dla legendy o bohater-skich czynach ojca”, w którym wybijają się cechy klasycystycznej ody, „konwencjonalny ton «pochwały bohatera»”, „wzory antycznej cnoty, romantyka rycersko-feudalna i legenda napoleońska”¹⁶. Znowu jest to więc „rodzinny” temat i klasycystyczna forma wiersza okolicznościowego (wciąż jednak możemy się tu odwoływać do wzorca „muzy domowej”), napisanego peryfrastycznym stylem oświeceniowych poetów.

Wystarczy jednak prześledzić katalog lektur młodego poety – imponujący u nastolatka, a obecny w erudycyjnych wstawkach, mottach i aluzjach – by zauważyć, że w gnieździe Krasińskich niekoniecznie wyrastał młody następca Krasickiego. Rzeczywiście, przyszły autor *Nie-Boskiej*... czytywał pisarzy starożytnych i oświeceniowych, ale chyba jednak chętniej sięgał po romantyków. Nawet w bardzo – o czym już pisałem – tradycyjną *Rozmowę 1824-go z 1825-tym rokiem* wplótł on przecież pochwałę Byrona.

13 M. Janion, dz. cyt., s. 37.

14 Tamże, s. 37–38.

15 Tamże, s. 57.

16 Tamże, s. 20.

Dla przyszłego wieszczu przełomowy był rok 1826, w którym powstał utwór nazwany przez wydawcę [*Synem Botzarisa*]. Zwiastuje on odejście zarówno od wcześniejszych małych, stosowanych w obu *Rozmowach*, form dramatycznych w stronę epickich, jak i od konwencji dawniejszych (najczęściej klasycyzujących) w stronę preromantycznych bądź romantycznych (późnego gotycyzmu przeradzającego się we frenezję). Jeśli można tu widzieć elementy byronizmu czy walterskotyzmu, to w istocie są one bardzo powierzchowne; najmocniejsze jest zawsze „dążenie do okropności i silnego wzruszenia”, dające w rezultacie, jak go nazwa Maria Janion, „opinogórski gotycyzm”¹⁷ czy też „czarny romantyzm”.

Żeby dać przedsmak tego specyficznego gustu, zacytuję dwa bardzo stylowe, frenetyczne fragmenty powiastki zatytułowanej *Joanna d'Arc*. Pierwszy z nich oferuje charakterystyczny nadmiar makabrycznych obrazów:

Wziął Wilhelm de Flavy z radością w sercu puchar śmierci i wychylił go aż do dna, ale nie mógł go już na stole postawić. Wymknęła się złota czara z ręki i padła na marmurową podłogę. [...]

Powstał Salisbury i z szyderczym uśmiechem:

– Żądałeś – rzekł – jeszcze większej nagrody. Masz ją – wypileś truciznę.

Jeszcze tych słów nie skończył Anglik, aliści Flavy, ostatki sił ginącego życia dobywając, rzucił się na niego i jedną ręką ścisknąwszy go za gardło, drugą sztylet mu w piersiach utopił. [...]

Oba runęli na ziemię. [...] Flavy podwoił swe razy i wydarł życie wodzowi angielskiemu. Sam zaś obok skrwawionego trupa zakańczył w okropnych boleściach dni na zbrodni i zdradzie spędzone. Bładość śmiertelna rozlała się po jego twarzy, gwałtownie ścisnął dłonie, miotał się po ziemi. [...] Boleści stawały się coraz silniejsze, piana z ust mu wypływała, włosy jeżyły się na głowie, oczy w słup przewracając, rzucał się z wściekłością [...] rozciągnął Flavy wszystkie swe członki, głowa mu upadła na kamienną podłogę i dech ostatni wyzionął.

[IV, 26–27]

Fragment drugi to opis tytułowej bohaterki, eksponujący jej dwuznaczny erotyzm:

Jej twarz, jeszcze młoda, ogorzała od słońca, męskie wystawiała rysy, łagodzona anielskimi oczami, w których słodycz i poświęcenie się bez granic malowały się. [...]

Niewiasta rzucająca swej płci zatrudnienia, żeby przenieść się na pole bitew i bez żadnej litości patrzeć na rzeź i trupy, jest odrażającym stworzeniem. Ale Joanna łączyła z rycerskimi zatrudnieniami tyle dobroci, tyle słodyczy, tyle uległości i ufności w Bogu, że raczej wydawała się aniołem zesłanym dla ocalenia wojowników, nie dziką, wyzutą z czułości, w mordach i krwi szukającą rozkoszy dziewicą. Nie dziw więc, jeśli serce hrabiego Dunois pałało ku niej miłością.

[IV, 108–109]

17 M. Janion, dz. cyt., s. 58–74.

Ciekawe, że nastoletni pisarz był wyraźnie zafascynowany Mickiewiczem, a zwłaszcza jego *Grażyną*. Na tytułowej bohaterce tego poematu wzorował swoją Joannę d'Arc. Jednak czynnikiem aktywnie kształtującym jego twórczość i obecnym w aluzjach było przede wszystkim to, co w dziele Mickiewicza pobudza frenetyczną wyobraźnię: motywy zdrady narodowej, czarnego rycerza, śmierci na stosie, androgynicznego erotyzmu kobiety-rycerza. Szczególne preferencje widać też w doborze materiału literackiego – Krasiński sięgał w swoich powiastkach do dziejów dawnych lub najnowszych tak, aby wydobyć z nich fascynujące go wyraźnie okropności. Młody poeta lubował się w gwałtownych zwrotach akcji, w tematyce zdrady i zemsty. Józef Kallenbach pisał, że w tych utworach „leitmotiv zemsty [...] przemożnie głużył inne tony i wszechwładnie wybijał się nad nie”¹⁸. Młody Krasiński lubił także motywy złowrogiego losu i wróżb – zawsze złych i zawsze spełniających się w świecie przedstawionym. Z jego dzieł da się wreszcie wyekstrahować cały katalog sposobów umierania – zawsze gwałtownych i niezwykłych. W jego skład wchodzi: otrucie, zastrzelenie, zasztyletowanie, nabicie na pal, spalenie na stosie, przysypanie szczątkami obleganej i podpalonej wieży, wyrwanie serca...

W badaniach nad juveniliami Krasińskiego należy zachować szczególną ostrożność. Na pewno nie są to utwory literacko wybitne. Nie można jednak mierzyć ich miarą współczesnych gustów literackich. Trzeba przypomnieć, że konwencja gotycka czy frenetyczna była w tym momencie historycznym bardzo popularna i obecna w wielu tekstach, także w Polsce. Młodziutki prozaik tworzył swoje epickie drobiazgi mniej więcej w dwadzieścia lat po następującej deklaracji Anny z Radziwiłłów Mostowskiej:

[...] wyczerpane nasze uczucia gwałtowniejszych wzruszeń potrzebują. Okropne Widma, z tamtego świata powracające istoty, burze, trzęsienia ziemi, rozwaliny starożytnych zamków przez duchy same tylko zamieszkałych, zbójców kupy, uzbrojeni pugiłami i trucizną zdrajcy, mordy, więzienia, na koniec diabły i czarownice. Gdy się to wszystko znajdzie razem, wtenczas mamy romans w kształcie upodobanym wiekowi naszemu.

[Do czytelnika]¹⁹

Z kolei niedługo po napisaniu wszystkich interesujących nas tu tekstów we Francji ukazała się drukiem powieść Jules'a Janina *Martwy osioł i zgilotynowana kobieta* (1829), będąca, wedle Macieja Żurowskiego, eksplozją „frenetyzmu”, której tytuł stanowi „sam przez się arcydzieło romantyzmu «frenetycznego»”²⁰. Warto te oczywiste fakty przypominać, by właściwie ocenić młodzińcze próby literackie Krasińskiego,

18 J. Kallenbach, *Zygmunt Krasiński. Życie i twórczość lat młodych (1812–1838)*, t. 1, Lwów 1904, s. 117.

19 A. z ks. Radziwiłłów Mostowska, *Strach w zamczku. Posąg i salamandra*, Kraków 2002, s. 6.

20 M. Żurowski, *Wstęp* [w:] J. Janin, *Martwy osioł i zgilotynowana kobieta*, przeł. P. Kamiński, Warszawa 1985, s. 5, 18. Zob. też M. Praz, *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, przeł. K. Żaboklicki, słowo wstępne M. Bramera, Warszawa 1974, s. 124–127.

zamiast widzieć w nich jedynie „dzieciństwa” i uznawać je za „dziecinnie przerażające”, a ich autora za obdarzonego „dziecinna wyobraźnią”²¹.

Nie powinno się także – co znacznie trudniejsze – ulegać łatwej pokusie biografizmu lub psychologizmu, skoro tak wiele zawdzięczają te teksty po prostu popularnej konwencji. A jednak nie sposób nie zauważyć, że sięganie do niej ma u Krasińskiego jakieś podłoże biograficzne.

Jeśli bowiem generał Wincenty patronował klasykom warszawskim i, co za tym idzie, gromił romantyków, to trudno oprzeć się wrażeniu, że frenetyczne próby jego syna i zwrot ku „czarnemu romantyzmowi” miały w sobie coś z prowokacji, buntu. Oczywiście – osładzanych czasem klasycystycznym akcentem czy osłabianych dedykacją dla ojca – ale jednak wyraźnych. Jakby syn zadziornie chciał wykazać, że jego gust czytelniczy i pisarski pozostaje w jawnej niezgodzie z ojcowskim. Zresztą i ten splot uległości wobec preferencji literackich generała z romantycznym buntem młodego Zygmunta jest zastanawiający. Przypomina bowiem bardzo mieszanię uczuć, jakie ojciec w nim budził. Z jednej strony były to miłość i szacunek, z drugiej – niezgoda na granicy nienawiści. Wahanie między uwielbieniem a ciemnym pragnieniem ojcostwa tak boleśnie zaciąży na całym życiu zdominowanego przez ojca poety.

W ten sposób wojna romantyków z klasykami stała się w rodowym gnieździe Krasińskich wojną domową. Ojciec stawiał synowi zarzuty i dawał rady charakterystyczne dla języka i temperatury literackiego sporu, jaki toczył się w przedlistopadowej Polsce. Oceniał jego utwory zgodnie z klasycystycznym gustem. Charakterystyczne są jego uwagi na temat późniejszej od omawianych tu tekstów, ale wciąż hołdującej „frenetyzmowi” powieści *Agaj-Han*. Ojciec ganił „polszczyznę litewską” utworu (to wyraźna aluzja do Mickiewicza) i radził synowi: „Czytać ci trzeba Krasickiego, żebyś gładkości nabrał”²². Cóż kiedy młody autor miał ambicję zostać raczej drugim Mickiewiczem, o którym powie on kiedyś: „my z niego wszyscy”²³, niż drugim Krasickim.

Romantycy w ogóle byli „ojcóbćcami”²⁴, ale Krasiński był nim w stopniu szczególnym, bo zwracał się nie tylko przeciwko klasykom (czyli literackim poprzednikom), ale dosłownie przeciwko własnemu ojcu – patronowi pseudoklasyków.

Z naszej perspektywy szczególnie ważny, wręcz kluczowy, wydaje się rok 1828, w którym dzieją się sprawy istotne dla młodego poety zarówno literacko, jak i politycznie oraz towarzysko. Píše o tym Zbigniew Sudolski:

Dziwnym zbiegiem przypadku, wówczas kiedy w połowie maja 1828 r. obrońcy więźniów stanu wygłaszali w Pałacu Rzeczypospolitej swoje mowy [chodzi o słynne obrady Sądu

21 J. Kallenbach, dz. cyt., s. 84, 87, 88.

22 J. Kallenbach, *Zygmunt Krasiński. Życie i twórczość lat młodych (1812–1838)*, t. 2, Lwów 1904, s. 153. Kallenbach cytuje fragmenty listu, który jest znany tylko z tej publikacji – nie zachował się w całości.

23 Z. Krasiński, *Listy do Adama Soltana*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1970, s. 617.

24 A. Wat, [Szkice o Krasińskim] [w:] *Publicystyka*, zebrał, opracował, posłowiem oraz indeksami opatrzył P. Pietrych, Warszawa 2008, s. 731–732.

Sejmowego w sprawie aresztowanych członków Towarzystwa Patriotycznego, w których Wincenty Krasiński odegrał niechlubną rolę jako zastępca przewodniczącego – M.Sz.], tego samego dnia „Rozmaitości Warszawskie” rozpoczęły druk anonimowej „powieści oryginalnej z dziejów wojny trzydziestoletniej” pt. *Grób rodziny Reichstälów* pióra Zygmunta Krasińskiego²⁵.

Czy był to przypadekowy jedynie zbieg okoliczności? Czy czas, w którym generał Krasiński, opromieniony dotąd legendą napoleońską, zaczął uchodzić za zdrajcę sprawy narodowej nie był najlepszy dla eksplozji wściekłego, frenetycznego pisarstwa jego syna? Wincenty Krasiński będzie zmuszał syna do zachowań, które tego ostatniego skazały na towarzyski ostracyzm. Siłą wymusi na słabej latorośli posłuszeństwo za cenę samozaparcia w czasie powstania listopadowego. Tylko literatura pozostanie dla Zygmunta sferą wolności i buntu przeciwko ojcowskiej tyranii. Cytowana już Teodozja Lisiewicz zauważa, że jego juvenilia:

Robią wrażenie, jakby chłopięcy Krasiński, słaby fizycznie i bezwolny w rękach ojca, wyżywał się i szukał odwetu w koszmarach, morderstwach i melodramatycznych sytuacjach²⁶.

Warto przypomnieć, że w tym samym 1828 roku powstał *Pan Trzech Pagórków* – niezachowany do naszych czasów rękopis – tekst dedykowany ojcu, a opowiadający dzieje... ojcobójcy. Pisze o tym Andrzej Waśko:

Na uwagę psychologa zasługuje [...] okoliczność, że [...] fragment [*Pana Trzech Pagórków* – M.Sz.], w którym natrafiamy na jednoznacznie zarysowany motyw ojcobójstwa, pochodzi z utworu, który Zygmunt ofiarował, z dedykacją... własnemu ojcu! Sądząc po ilości utworów Krasińskiego, w centrum problematyki których mamy przedstawienie relacji: ojciec – syn, przypadek wydaje się tutaj mało prawdopodobny. Wiedza o wyjątkowej zależności psychicznej Zygmunta od osoby jego ojca, generała Wincentego Krasińskiego, należy do prawd najbardziej ugruntowanych. Nie zwraca się jednak należytej uwagi na fakt, że Zygmunt Krasiński jest pisarzem niemal monotematycznym, do *Irydiona* włącznie, w konstruowaniu fabuły ważniejszych swoich utworów wokół znaczącej relacji: ojciec – syn²⁷.

Jakieś pokrewieństwo wydaje się łączyć *Pana Trzech Pagórków* z dziecięcym wierszykiem zawierającym napis na pomniku. A przecież problem urósł. Tematem powieści nie jest już po prostu śmierć ojca, lecz ojcobójstwo. Forma natomiast przestała być hołdem dla sarmacko-oświeceniowego gustu ojca – stała się bowiem wyrazem romantycznego buntu.

25 Z. Sudolski, *Krasiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997, s. 73.

26 T. Lisiewicz, dz. cyt., s. 105.

27 A. Waśko, *Zygmunt Krasiński. Oblicza poety*, Kraków 2001, s. 53–54.

Pan Trzech Pagórków nie jest przy tym jedynie opowieścią o ojcobójstwie dokonanym przez fikcyjną postać. Autorski narrator opowiadki spokrewnia się bowiem, jeśli nie utożsamia, z jej bohaterem – Opinem. Przedstawia się bowiem jako jego odległy dziedzic²⁸, ale też, w pewnym sensie, podobny mu zbrodniarz. Charakterystyczne są tu bowiem niemal bliźniacze w opisach ich obu motywy przelanej przez nich rzeki krwi lub potopu krwi. Narrator opowiada:

Ileż razy tam się uganiałem za szybko lecącym bekasem, ileż razy broń morderczą podnosiłem na szarą kuropatwę [...]. Wody Sony unoszą na sobie liczne ptaki i nie ma fali, której by krew nie zarumieniła, krew płynąca z razu zadanego moją ręką.

[IV, 145]

A oto dwa opisy tytułowego bohatera:

Srogi Opin [...] ciągle przebywał w namiocie, a kiedy z niego wyszedł, to na wojnę i rzezie; krew wtenczas zalewała ziemię, śmierć czarnymi skrzydły zakrywała jaśniejące słońce.

[IV, 147]

Chciał zakryć oczy rękoma, ale zawsze widział okropny obraz, zawsze trupy otaczały łożę, a postać, z okropnym wzrokiem schyliwszy się ku ziemi, puchar krwią nappełniła i podając go Opinowi, cichym, ale przerażającym wyrzekła głosem:

– Pij krew własnego ojca! [...]

Nieznamoma siła zmusiła pana Trzech Pagórków, wyciągnął rękę, przyjął czarę, przytknął ją do ust i wychylił do ostatniej kropli. Znikło wówczas wszystko oprócz krwi zalewającej komnatę. Bystre jej strumienie coraz to wyżej wznosiły, coraz zbliżając się do łoża, już go zajmowały pod swe panowanie. Tonął Opin wśród fal krwi ojca, przyjaciół i krewnych.

[IV, 157]

Polowanie na ptaki zmienia się w zabijanie ludzi, a przede wszystkim w scenę symbolicznego ojcobójstwa, bluźnierczo przypominającego sakrament, zakrwawiona rzeka – w potop krwi zalewający cały świat. Marzenie o ojcobójstwie (i zniszczeniu własnego rodu) występuje tu w całej destrukcyjnej sile.

Wróćmy do debiutanckiego *Grobu rodziny Reichstalów*. Zauważmy, że i w tym tekście nie wszystko wynika z przyjętej konwencji. Autor powiadki wprowadza do niej bowiem charakterystyczny motyw, o czym wspomina Kallenbach:

Tak zatem mamy w *Grobie Reichstalów* do czynienia z tragicznym konfliktem woli ojca z wolą dziecka (Astrologa i Minny); z konfliktu tego rodzi się idea zemsty, która wypełnia resztę utworu²⁹.

28 Zob. D. Plucińska, dz. cyt., s. 84.

29 J. Kallenbach, dz. cyt., s. 91.

Grób rodziny Reichstalów opowiada zatem o tym, jak okrutnie samowolna decyzja ojca tragicznie zaciążyła na losach jego dwojga dzieci. Córka bohatera zamiast narzuconego jej przez głowę rodu małżeństwa wybiera samobójczą śmierć od trucizny. Syn poświęca się zemście, jednak, co znaczące, nie na rodzicielu, ale na niedoszłym szwagrze, co w rezultacie sprowadza śmierć także na niego samego. Wszystkich Reichstalów łączy finalnie tytułowy grób, miejsce spoczynku przeklętego i wygasłego rodu. Tym razem więc brak motywu ojcobójstwa, choć powraca marzenie o ojcu (i krewnych) w grobie. Akcent pada jednak na bezwzględność woli rodziciela, która przybiera charakter fatum. Marzenie o śmierci ojca zyskuje motywację, bo śmierć ta jest sprawiedliwą karą.

Znowu przypadkowa zbieżność czy też fakt literacki dający się zinterpretować biograficznie?

Z drukowanym debiutem autora *Nie-Boskiej...* wiąże się ciekawa legenda. Oto „Babula” (Antonina Krasińska, matka generała), matrona znana z trudnego charakteru i bigoterii, przeciwko której (a nie przeciwko ojcu) zwracał się pierwszy bunt Zygmunta, miała (wedle zachowanej tradycji) wykupić i zniszczyć cały nakład *Grobu rodziny Reichstalów*. Ocalał wedle Estreichera egzemplarz w Bibliotece Jagiellońskiej z wyciętym i zalepionym kartką nazwiskiem autora³⁰. Jeśli tak, to w nierównej domowej wojnie klasyków z romantykiem ci pierwsi odnieśli znaczące i brzemiennie w skutki zwycięstwo. Odtąd Zygmunt Krasiński nie podpisał swoim nazwiskiem już żadnego wydrukowanego dzieła. Ale z „czarnego romantyzmu” nie zrezygnował. Nie zrezygnował bowiem z tej szczególnej formy buntu przeciwko rodowi i ojcu.

Relacje Krasińskich – ojca i syna – (dziś określilibyśmy je jako toksyczne) najlepiej może scharakteryzował Mieczysław Jastrun. Ze strony Wincentego cechowała je niewątpliwie miłość, ale miłość tyrańska, bezwzględna, dążąca do kontrolowania i decydowania o każdym kroku syna, „lekceważąca cierpienia syna, które [ojciec – M.Sz.] uważał za objaw słabości”. U Zygmunta powodowała ona ciągłe rozdarcie pomiędzy miłością i nienawiścią do ojca, „odrażającego domowego tyrana”, będącego „rzeczywistym powodem jego neurozy, która go stosunkowo wcześniej zabiła, a zanim zabiła, zadawała niezliczone cierpienia”. Także nieustannie przeżywany „dramat nieautentyczności” – najpierw akceptowania jako prawdy rodowych legend o ojcu konno zdobywającym Samosierzę, potem konieczności usprawiedliwiania własnej i ojcowskiej postawy wobec powstania listopadowego, angażowania się w aranżowane i ucinane na rozkaz Wincentego romanse i narzucone przez generała małżeństwo³¹.

Aleksander Wat podkreślał dwoistość uczuć synowskich Zygmunta: „oscylację między pietyzmem posłuszeństwa a potrzebą przełamania duchowej, psychicznej zależności od domowego despoty”. Wyrażają tę dwoistość z jednej strony – infantylne korespondencyjne „zapewnienia uwielbienia i miłości” syna do ojca, przywodzące na

30 M. Janion, *Zygmunt Krasiński – debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962, s. 23–24, 36–37.

31 M. Jastrun, *Syn szlachecki* [w:] *Wolność wyboru*, Warszawa 1969, s. 149–167.

myśl ton, jakim „pisuje egzaltowane dziewczę do matki”, z drugiej – „fizyczny nieomal strach syna przed ubóstwianym Papą”, jego „tchórzostwo fizyczne i moralne”, „szczęnięcie tchórzostwo przed karą (może i fizyczną?)”³².

Kraśiński szukał ujścia dla splątanych uczuć wobec ojca i znalazł je właśnie w literaturze. Jednak to, co z taką siłą wybuchło w czasie sądu sejmowego i później w Genewie (a więc w czasie powstania listopadowego), daje się zaobserwować już wcześniej³³, nawet w dzieciństwie, dzięki opisywanym tu tekstom, które pozwalają wyjść poza obszar psychologicznych hipotez i znaleźć literackie dokumenty synowskiego splotu miłości i nienawiści do ojca. Twórczość i (później) choroba stały się bowiem dla Zygmunta Kraśińskiego jedynymi psychicznie możliwymi formami buntu wobec ojca i rodu.

Bibliografia

- Danek D., *Istnienie z kontr-wzajemnością. Kraśiński i dzieciobójstwo* [w:] *Śmierć wewnętrzna. Literatura w świetle doświadczenia psychoanalitycznego*, Gdańsk 2012.
- Janion M., *Zygmunt Kraśiński – debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962.
- Jastrun M., *Syn szlachecki* [w:] *Wolność wyboru*, Warszawa 1969.
- Kallenbach J., *Zygmunt Kraśiński. Życie i twórczość lat młodych (1812–1838)*, t. 1–2, Lwów 1904.
- Kraśiński Z., *Dzieła zebrane. Nowe wydanie*, red. nauk. M. Strzyżewski, t. 1–8, Toruń 2017.
- Kraśiński Z., *Listy do Adama Sołtana*, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1970.
- Kraśiński Z., *Pisma. Wydanie jubileuszowe*, t. 1, Kraków–Warszawa 1912.
- Lisiewicz T., *Kraśiński zaczął pisać późno* [w:] *Kraśiński żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie*, red. W. Günther, Londyn 1959.
- Mazanowski M., *Młodociane przekłady Zygmunta Kraśińskiego* [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Zygmunta Kraśińskiego*, t. 1, Lwów 1912.
- Mostowska z ks. Radziwiłłów A., *Strach w zameczku. Posąg i salamandra*, Kraków 2002.
- Pini T., *Kraśiński. Życie i twórczość*, Poznań [1928].
- Plucińska D., *Obrazy śmierci w młodzieńczej twórczości Zygmunta Kraśińskiego („Pan Trzech Pagórków”)* [w:] *Śmierć Zygmunta Kraśińskiego*, red. B.M. Szargotowie, Piotrków Trybunalski 2009.
- Praz M., *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, przeł. K. Żaboklicki, słowo wstępne M. Bramera, Warszawa 1974.
- Sudolski Z., *Kraśiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997.

32 A. Wat, [Szkice o Kraśińskim], dz. cyt., s. 737, 771, 773–775.

33 Zob. D. Danek, *Istnienie z kontr-wzajemnością. Kraśiński i dzieciobójstwo* [w:] *Śmierć wewnętrzna. Literatura w świetle doświadczenia psychoanalitycznego*, Gdańsk 2012, s. 48, 50–52, 74.

- Szargot M., *Ziemia rozdziału – niebo połączenia. O liryce Zygmunta Krasińskiego*, Katowice 2000.
- Ślękowa L., *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991.
- Tarnowski S., *Zygmunt Krasiński*, Kraków 2014.
- Trzynadłowski J., *Małe formy literackie*, Wrocław 1977.
- Waśko A., *Zygmunt Krasiński. Oblicza poety*, Kraków 2001.
- Wat A., [Szkice o Krasińskim] [w:] *Publicystyka*, zebrał, opracował, posłowiem oraz indeksami opatrzył P. Pietrych, Warszawa 2008.
- Zurowski M., *Wstęp* [w:] J. Janin, *Martwy osioł i zgilotynowana kobieta*, przeł. P. Kamiński, Warszawa 1985.

On the Works from Zygmunt Krasiński's Youth

SUMMARY

The article is about Zygmunt Krasiński's works created before the year 1828 and therefore including the poet's debut, the tale called *Grób rodziny Reichstalów* (The Tomb of the Reichstal Family). Those works tend to be somehow related to the author's father, Wincenty Krasiński: they are either praises of the noble householder (and also of the feudal tradition and the noble house itself) or include disturbingly hostile accents against him, sometimes combining both tendencies. Their connections with the classicistic tradition and Dark Romanticism can also be seen as a reflection of the poet's dualistic sentiments towards his father.

KEYWORDS: Zygmunt Krasiński, juvenilia, debut, biography, frenzy